

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiejnocy, dnia 14. Maja 1848.*

Religia.

**Szlachetne poświęcenie się na
obronę Państwa.**

Przykład pierwszy.

Gdy w roku 1350 niektórzy wygnancy z Zurych spiknęli się z sąsiednią szlachtą i sprzyśleli na życie Burmistrza Brun i tych co mu sprzyjali, w zamiarze zaprowadzenia innego rządu po ich zamordowaniu. Już oznaczyli noc 24. Lutego do wykonania układu spiskowego. Już sprowadzili i poukrywali w mieście 800 żołnierzy do uskutecznienia zamiaru. Tegoż dnia wieczorem przed samem rozpoczęciem zgromadzili się spiskowi do jednej oberży, i ukończali narady ostateczne, oznaczyli znak, po którymby się mogli poznać wśród nocy, to jest: przyjęli za hasło, że każdy do ich partyi należący ma mówić: „nazywam się Petermann.“

Wczasie tych umów drzymał sobie wtój szynkowni czeladnik, piekarczyk, siedząc w kącie za stołem, i słyszał to wszystko; a był szczerze przywiązany do swój ojczyzny i zwierchności; nie dał tedy poznaku po sobie, że on to słyszy, a wysłuchawszy nieznacznie wyszedł, i prosto poszedł do Bur-

mistrza Brun zawiadomić o spisku, jak słyszał. Ten wysłał piekarza na wieżę dzwonić na gwałt, sam zaś uzbroiwszy się chciał bić do ratusza. Tymczasem jego wierny sługa widząc wielkie niebezpieczeństwo wiszące nad Panem, postanowił stanąć w jego obronie, przeto rzekł mu: „Kochany Panie! daj mi swoje suknie, a obiedz moje! w takiej wrzawie, mnie wezmą za Pana, a tak będziesz się mógł ucieczką ratować!“ Burmistrz usłuchał rady — wierny sługa udał się na przodku, a Burmistrz za nim. Przyszedszy przed ratusz, już zastali dosyć spiskowych zgromadzonych. Ci w samej rzeczy sługę wzięli za Burmistrza, i na miejscu zakłuli. Brun zaś ratował się owem hasłem: „ja się nazywam Petermann“ i pod tém hasłem szczęśliwie przedarł się przez spiskowych, i dostał na ratusz, gdzie się zamknął, a dopiero przez okno swym krzykiem pobudził śpiących obywateli w bliskości. Zrobiła się wrzawa po mieście, obywatele pobudzeni przybiegli wpomoc i zamach sprzyśgłych spełził na niczém.

Podobną wiernością, przywiązaniem i poświęceniem się słynie w historii Rzymian sługa czyli niewolnik Panopiona Rzymianina, jak pisze Walerius Maksymus. Ten dowiedziawszy się, iż

żołnierze przybiegali na zabicie jego Pana na śmierć dekretowanego, pomieniał się z nim na suknie; i wyprowadziwszy go tajemnie tylnymi drzwiami, sam się udał za Panopiona swego Pana, i dał się za niego zabić.

Jakże rzadko można po te czasy znaleźć podobną wierność i przywiązanie! Zwyczaj po dzisiejsze czasy służy tylko jedynie za zapłatę służą, a nie z przywiązania, i tylko też dopóty zostają w służbie, póki dobrą nadgodę otrzymują. Gdy im się zaś wydarzy sposobność otrzymania większych zasług, natychmiast opuszczają pierwsze Państwo. Takowi też pewnie w niebezpieczeństwie nieodznaczyliby się podobną wiernością. Ale też za to pospolicie i sług widzimy biednych, a wchorobie i w starości zupełnie opuszczonych — bo tylko miłość zwykle bywa odpłacaną miłością. Gdzie służący uważają swoje Państwo jak rodziców, z równem przywiązaniem im służą, trzymają się ich ciągle; wtedy i Państwo uważa ich jak swoje dzieci — pielęgnuje ich w chorobie, zaopatrza kawałkiem chleba na starość; już wtedy jest jak w swoim domu. Lecz niewielu możnaby dziś znaleźć takich wybranych, którzyby byli przejęci chęcią wytrwania aż do końca w miłości, wierności i przywiązaniu u jednego Państwa. Woła się wałęsać — nigdzie miejsca nie zagrzać — nigdzie na szacunek nie zasłużyć przez swoje odznaczenie się przywiązaniem; nie pamiętają nie tylko na obowiązek sumienia, lecz i na smutną przyszłość doczesną. A wielu znalazłibyśmy tak przywiązanych do swojego Państwa, iżby byli gotowi życiełożyć w ich obronę?! Ale wszyscy ci, którzy swoje życie więcej cenią niż obowiązki sta-

nu swojego, w samém zachowaniu go na krótki czas, utracają je na wieki; bo gdzie nie masz miłości, tam życia wiecznego być niemoże, tylko śmierć. Przetoć przejmijcie się tą mocną wiarą, którą sam Duch święty kładzie w serce w Psalmie 124., odmawiajcie go z serca, a może wtedy i w trwodze nieosłabniecie w chęci pełnienia swych powinności.

Ps. 124.

Kto ufa w Panu, o nic się nie boi,
Na wszelkie razy niewzruszony stoi.
Jak wierzch Syonu, którego niemoga
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trwogą.

Jako w krąg góry świętą otoczyły
Jerozolimę, tak Pan lud swój miły
Waleń swęj łaski zewsząd opasuje,
A w żadnej trwodze ich nieodstępuje.

Bóg nie dopuści, żeby lud przekłety
Wiecznie uciskać miał jego zbór święty;
Aby snadź cnota nieszczęściem strapiona,
Nie była jako na koniec zgorszona.

Dobrym daj dobrze, sprawiedliwy Panie!
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech sądzon będzie wraz z niepobożnemi,
A ty miej pokój Izraelska ziemi.

Szlachetne poświęcenie się na obronę Państwa.

Przykład drugi.

Małżonka Jenerała wandejskiego, Panna Lepine, była trzymaną w więzieniu w Nantes, we Francyi, wraz z młodą dziewczyną, swoją służącą, która jedynie tylko z miłości i przywiązania do swojej Pani poszła z nią do więzienia.

Jednego paranku przybyli do więzienia żołnierze, aby dekretowaną na śmierć Jenerałową zabrali, i spełnili na niej wyrok śmierci. Dziewczynka już słyszała, że jej Pani ma być straconą. Gdy tedy przybyli żołnierze, i zapytali się o Jenerałową Lepine, zadrzała dobra

a z serca przywiązana do swojej Pani dziewczyna. Na szczęście nie znajdowała się w swój izbie Pani, bo dla niezdrówia wyszła na kilka minut. Dziewczyna domyślała się, że ją żołnierze przysli brać na śmierć, a ona z duszy i z serca radaby uchronić od śmierci swoje kochaną Panię. Nabrała tedy odwagi i postanowiła udać się za Panią, aby ją tylko ratować. Co prędej wzięła stóśowną sukienkę i ubiór na siebie, upadła przed wizerunkiem Ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, z głębi serca westchnęła, uderzyła się w piersi, wstała, przeżegnała się, wyszła do żołnierzy i rzekła: „Czegóż chcecie ode mnie, ja jestem Jenerałowa Lepine.“ Wzięli ją natychmiast, zaprowadzili, i zanurzyli w głębi rzeki Loar. Tak chlubnie pod imieniem Jenerałowej śmierć okrutną podjęła, aby tylko jój kochana Pani żyła. Gdy szła już na śmierć prowadzona, spoglądając w Niebo oczami łzami zalanemi, ten Psalm 122. mówiła:

Ps. 122.

O który mieszkasz nad wszystkiemi Niebami,
Próżen trosk ludzkich i wszelkiej potrzeby,
Do Ciebie, Panie! moje oczy wznoszę,
Ciebie w mym smutku o ratunek proszę.

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda
Na Pańską rękę, i łaski pożąda,
Jak niewolnica, której głód dojmuje,
Z rąk swojej Pani chleba upatruje.

Tak oczy nasze, obciążone łzami,
Patrzą na Pana, a nuż się nad nami
Jak Ojciec dobry ulitować raczy,
A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użał się, użał nad nami, o Boże!
Bo nędza nasza ścierpieć już nie może;
Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,
Co jój lud czyni swoim szczęściem hardy.

Rozmaitości.

Uwagi nad kształceniem ludu wiejskiego.

(Dokończenie.)

Nie dosyć na tém być ostrożnym i chronić się złego sąsiada, którego nie nawidzimy, jeżeli mieszkać obok niego jesteśmy zmuszeni, ale powinniśmy starać się usilnie, zabezpieczyć siebie i rodzinę na przyszłość, aby nam już nie tyle mógł szkodzić. Takie, a przynajmniej podobne względy, ma na uwadze naród każdy, takie mieć powinien i nasz.

Aby naród ocalił się od zupełnej zagłady, powinni wszyscy członkowie jego, wywierający nań jakiegokolwiek bądź wpływ, połączyć się ściśle, jedną postępować drogą, do jednego tylko zdążać celu. Niezgoda członków rodziny nieznacznie sprowadza w jój koło upadek, a cóż dopiero rozdarcie na stronnictwa całego narodu?

Nauczyciele powinni aż dotąd sięgać myślą, bo jeżeli mniemają, że tylko czytać, pisać, przytém cokolwiek religii i rachunków nauczyć mają młodzież, szczególnie młodzież do szkoły niedzielnej należącą, to wtenczas zcieśniają obręb swego wpływu, zwiężają granice swego działania i samych siebie stawiają niżej, aniżeli właściwie jest ich stanowisko.

Co do poznania ludu naszego pod różnemi względami ich życia domowego i publicznego, téj nabyć mogą tylko przez własne uważanie, przez zbliżenie się do ogniska ich chat. Określać bowiem ich życie, skłonności, zalety i wady ze wszystkiemi szczegółami na papierze, byłaby to praca nader mozolna, a korzystać z tego nie wielka.

Nie jest to żadną zasługą, ale powin-

nością każdego, mającego z ludem ciągłe a bliskie stosunki, poznać go dokładnie, a wtedy tylko może on korzystnie wywierać nań wpływy, wtedy może działać skutecznie i dowolnie, urządzając stosownie do obznajomienia się z ludem swoje względem niego postępowanie. Nie bądźcie tylko, o bracia! uprzedzeni o wadach ludu za nadto; lud albowiem nieoświecony jest to dziecię. Jak dziecięciu przebaczymy wiele błędów dla tego, że je po większej części z niewiadomości popełnia, tak samo rzecz się ma i z ludźmi dorosłymi,

ale nie wykształconymi. — Całą więc usilność naszą powinniśmy zwrócić najprzód ku poznaniu ludu dokładnem, w czém nam i pisma w tym przedmiocie opracowane nie mało dopomódz mogą, a powtóre starajmy się pojąć i zrozumieć stosunki ludu domowe i społeczne. — Na tych dopiero wiadomościach nasze obchodzenie się z nim i kształcenie młodzieży gdy zasadzimy, wtedy z pewnością i dla dobra ogółu uczynimy więcej i samych siebie postawimy wyżej.

H. F.

Niedawno temu opuścili prasę u Ernesta Günthera w Lesznie następujące dzieła:

NAUCZYCIEL

czyli:

Przewodnik chrześcijański,

wskazujący drogę do chrześcijańskiej doskonałości, która zależy na cierpliwem znoszeniu przeciwności nieoddzielnych od życia ludzkiego, i zbawienne ku temu podajacy lekarstwa, wyjęte z Pisma świętego i Ojców SS. kościoła, naturalnymi dowodami, jako też przykładami stwierdzone i objaśnione, z autora łacińskiego na język polski przełożony w Zgromadzeniu XX. Filipinów pod Gostyniem.

Cena: 25 sgr. czyli 5 złp.

Dzieło to na dwie dzieli się części. W pierwszej podane przyczyny, z kąd i dla czego mnogie przeciwności, czyto wszystkim ogólnie, czy niektórym w szczególności się wydarzają. I te że nie z kąd inąd pochodzą, jak od samego Boga, pokazuje, którego miłość ku ludziom granic nie ma; czego niezliczone dobrodziejstwa, jakich ludziom udziela, tak widocznym są dowodem, że i na chwilę o tém powatpiewać się nie godzi; tudzież, że wszystkie przeciwności, jakie nam zsyła, jeśli tylko dobrze zechcemy ich użyć, z wielkim są dla nas pożytkiem. Jak to być może, obszerniej w części pierwszej wytłumaczono.

W drugiej zaś części wyszczególniono, z jakim pożytkiem przeciwności znośić wypada; gdzie oraz podano sposoby, jakimi albo zupełnie ich uniknąć, albo snadniejszymi je uczynić do zniesienia, albo nakoniec przyjmować z cudowną jakowąś przyjemnością i smakiem.

Wszystko czerpane z autorów wiary godnych.

Powiastrki dla Dzieci,

napisał po niemiecku X. Kanonik *Szmíd*, przełożył *Szymon Baranowski*.

Nabyć można tych dzieł po wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.